GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 82. W Sobotę dnia 6. Kwietnia. **1844.**

W drugie Święto Wielkanocne, dn. 8. Kwietn., nie wyjdzie Gazeta.

Armia Rossyjska w Kaukazie.

W Władykawkazie, owém wielkiém zbrojowisku Rossyan przy stopie Kaukazu, widziałem po raz pierwszy rewią wojska rossyjskiego. Jak u czarnomorskich Kozaków spostrzegłem był fizyonomie przypominające raczéj Węgrzynów, a u Kozaków liniowych twarze mieszane, tak w piechocie rossyjskiéj ujrzałem prawdziwy typ Słowiański. Żołnierze, sami tylko ludzie silni z szerokiemi twarzami, barczystemi plecami i ogromnemi wąsami, wykonywali ćwiczenia swoje, marsze i zwroty z nadzwyczajną dokładnością. Jakkolwiek w mundurze, szarych surdutach nadto długich, nie bardzo im do twarzy, to jednakowoż i w tym niekorzystnym, cały kształt ciała zakrywającym ubiorze, uderza nadzwyczajna silna budowa Słowian. W regimentach rossyjskich widać po szerokich barkach i rozrosłych kościach samych prawie tylko Grenadyerów, i dla tego nie dziwię się bynajmniéj, że ludzie tak tędzy i rośli w walce na bagnety zawsze celowali. Segur opowiada, że na polu bitwy pod Borodynem pomiędzy ogołoconemi i często aż do nierozpoznania pokaleczonemi ciałami Rossyan od Niemców i Francuzów po silniejszéj budowie członków łatwo było odróżnić. Ciało tak siadłe i z tak wielką siłą muszkułów nadaje żołnierzom rossyjskim w szeregach stojącym stanowczą przewagę nad wojskami narodów, którym tak silne usposobienie ciała nie jest właściwe. Do tego dodać należy żelazną karność, jakiéj żadna armia Europejska nie zna, nawyknienie do posłuszeństwa i wytrwałości aż do chwili śmierci i ową Słowianom właściwą posępną zaciętość, która, pokazawszy raz zęby, nie myśli o ucieczce. »Możesz Rossyanina zabić, a nie zmusisz go do ustąpienia,« zwykł był mawiać Fryderyk W., a potężny jego rębacz Seidlitz, który Francuzów prowadzonych przez ufryzowanych i uperfumowanych Generałów pod Rossbach na cztery wiatry rozpędził, musiał się z wąsiatymi swymi Huzarami pod Zorndorfem długo napocić, nim się szala na stronę jego przeważyła. Napoleona zwycięska gwardya podobnego pod Eylau doznała losu. Grenadierska ta postawa i ten zwyczaj żołnierzy rossyjskich, wśród gradu kul stać jak mur nieporuszony, są nieoszacowanemi przymiotami na uporządkowanem polu bitwy po równinach Niemieckich, ale w Kaukazie żadnéj nie przynoszą korzyści, gdzie nieruchawy Rossyanin dysząc i potem się zalewając z niezmierną trudnością skrobie się na spadziste góry, na których wysmukły i zwinny Czerkies w połowie tego czasu stawa z łatwością. Mieszkańcy Kaukazu znają moc Rossyan w porządnych szeregach, gdzie ramię do ramienia przyparte,

a naprzeciw nacierającemu sterczy żelazny wał bagnetów. Bezsilnie rozbijały się hufce jeźdźców Czerkieskich o tak ostre skały. Ale Czeczeńcy znają też z długiego doświadczenia słabe strony wojsk rossyjskich. Unikają oni ile możności walki z mocnemi kolumnami, ale na harcowników rossyjskich uderzają z największą odwagą i każdy górnik bierze śmiało kilku Rossyan na siebie. Silny, barczysty Rossyanin z wypakowanemi tłomakami, wsadzony w mundur, który mu wolne poruszenie członków krępuje, widzi się zagrożonym przez zwinnego nieprzyjaciela, który na około niego jak ptak drapieżny krąży, zamaszysta swą szaszką nużąc muszkułowatego ale nieruchawego przeciwnika i upatrując, gdzieby go najłatwiéj zaszedł. Jest to walka Króla-orła z koziorożcem, który skrzydlatemu swemu przeciwnikowi mocne pokazuje rogi, ale broniąc się tylko, nie może się za nim w powietrze puścić, a nareszcie staje się zdobyczą ostrych jego szponów. »Należałoby sądzić, rzekł jeden w służbie rossyjskiéj będący cudzoziemiec, że żołnierz rossyjski z dłuższą swoją bronią, bagnetem, na pojedynkę o wiele przewyższa Czeczeńca, którego jedyną bronią jest pałasz i kindżał. Ale rzecz się ma inaczéj. Pomiędzy poległymi w walce na pojedynkę liczyli Rossyanie zwykle przeszło trzecią część więcéj aniżeli mieszkańcy górni. Dziwnem także jest zjawiskiem, że żołnierz rossyjski, który w zbitym szyku z tak podziwienia godną wytrwałością śmierci w oczy patrzy, i w bitwach przeciw regularnym armiom Europy, równie jak przeciw Persom i Turkom największéj dowiódł waleczności, w wojnie kaukaskiéj pokazuje się często nieśmiałym i bojaźliwym, i z posterunków do kolumny zmyka, pomimo ciężkiéj kary, na którą się przez to wystawia...... Ja sam, opowiadał mi daléj tenże sam oficer, dostałem się przez to w morderczych potyczkach pod Jezkiri (w Lipcu r. 1842.) w największe niebezpieczeństwo, pospieszywszy w pomoc tyralierowi walczącemu z Czeczeńcem, poczem tenże uciekł, a mnie samego z Czeczeńcem pozostawił.« Oprócz fizycznéj niekorzyści silnego nieruchawego ciała w porównaniu z słabszem może, ale daleko zwinniejszym żołnierzem w górach, możnaby jeszcze wyliczyć szkody innego rodzaju. Ostra karność, okropne kary cielesne czynią z żołnierza bardzo posłuszną sprężynę wielkiéj machiny wojskowéj, co w bitwach walnych ma swoje dobre strony. Ale w potyczkach, gdzie w rozpierzchłych hufcach żołnierz z żołnierzem oko w oko walczy, nie wytrzyma żołnierz z posłuszeństwa waleczny z takim, który z uniesieniem i nienawiścią nieprzyjacielską do walki stawa. Podczas nomadycznych moich wycieczek w górach Zakaukaskich, gdziem w lasach nocował, dziwiliśmy się i gniewali, ja i mój dziarski towarzysz młody Węgrzyn, na bojaźliwość i tchórzostwo naszych kozaków. Ci sami, co z bojaźni, aby ich rozbójnicy jacy nie napadli, tak dalece rozpaczali, byliby zapewne w szwadronie swoim śród rzęsistego ognia jak wryci stali. Zważywszy do tego, że Czerkiesy i Czeczeńcy są narodami nader wstrzemięźliwemi, którzy trochą mąki i wody, dzikiemi owocami i ziołami przez kilka tygodni w polu głód zaspakajają, gdy tymczasem mieszkańcy północy mają wielkie do twardego pokarmu nawykłe żołądki, łatwo sobie wytłumaczymy skuteczny opór mieszkańców kaukaskich. Niedostatek żywności, trudność dostania się z wielkim pochodem do środka kraju górzystego, wszystko to utrudnia Rossyanom prowadzenie téj wojny. W niegościnnych krajach, jakiem jest Istmus kaukaski, zostają zwykle ci panami pola bitwy, którzy głód najdłużéj wytrzymają.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Postanowienie zgromadzenia narodowego greckiego pod względem przyjęcia artykułu konstytucyi, stósownie do którego od przyszłego następcy tronu wyznania wiary greckiéj żądają, nastręcza u nas liczne powody do rozmyślania. — Pytają się, ażali naród grecki podług wyroku tego Księcia Luitpolda bawarskiego, gdyby miał wstąpić na tron, do zmienienia wiary swéj przymusi, albo czy też artykuł ten zmodyfikuje? To ostatnie przypuszczenie wpływ przemożny polityczno-religijnego stronnictwa niepodobném czyni do prawdy, ile, że ono właśnie największego dołożyło starania, aby zdanie to przeprowadzić. Gdyby więc Książę Luitpold nie chciał na tronie zasiąść, tylko książę jaki rossyjski krwi cesarskiéj koroną grecką skronie swe ozdobić może. Łatwo przewidzieć, że to bez wielkiego oporu ze strony innych wielkich mocarstw urzeczywiścić się nie da, a może i zupełnie nastąpićby nie mogło. Z drugiéj strony wszelako sprzeciwia się owo nowe rozporządzenie tak dalece dynastycznym interesom królewskiego domu bawarskiego, że się po nim dostatecznéj koncessyi zapewne spodziewać nie można. Tak tedy pytanie dotyczące religii do tegoby rzecz doprowadzić mogło, iżby tron grecki został osierocony, a

dyplomatyczne stósunki Europy na obsadzenie onego nie zezwalały. Słusznie sprawie téj tak wielkie przypisano znaczenie, iż ją w Izbie niższéj angielskiéj uczyniono przedmiotem oddzielnéj interpellacyi, przy któréj to sposobności Lord Palmerston pewną wynurzył nadzieję, że wspomniany artykuł niezawodnie dozna zmiany jakiéj. Cały ten wypadek dozierającemu oku drogę wskazać może do rozpoznania żywiołów sprawy greckie poruszających.

Niemiecka gazeta powszechna donosi z Poznania: O naszych rozlicznych projektach kolei żelaznych od niejakiego czasu nic więcéj nie słychać, wszelkie walki pro et contra w pismach publicznych ustały; nadzieja otrzymania kolei wprost do Berlina prowadzącéj prawie całkiem zniknęła, kiedy potężne veto ministra temu się oparło; za to zapewniają nas teraz, że budowie kolei do Głogowa i Wisły żadne przeszkody nie zawadzają. Ale na co się nam to przyda, kiedy do Berlina zamiast 30 mil, jakie 50 odbywać będziem musieli? W tym razie tyle prawie czasu potrzebować będziemy jak teraz jadąc skoropocztą a koszta podróży o połowę większe będą. Wszakże w Berlinie osobne swe mają zdania, a życzenia prowincyi na bok idą.

Ostatnie wiadomości z nad granicy polskiéj o położeniu Żydów polsko-rossyjskich teraz mniéj są pomyślne; bo podczas, kiedy przed kilką tygodniami cieszono się nadzieją, że Ukaz zupełnie cofną, obawiają się obecnie, kiedy ogłoszenie łagodzących warunków dotychczas nie nastąpiło, ażeby później jednak cały Ukaz nie wszedł w wykonanie.

List z nad granicy polskiéj, z dnia 18. Marca: Wiadomość o odwołaniu albo dymissyi Księcia Paszkiewicza dotychczas bynajmniéj się nie potwierdziła, owszém z nader przyjaznych i poufałych stósunków, zaszłych między księciem a Hr. Orłowem, który wracając z Wiednia do Petersburga kilka dni w Warszawie przepędził, wnioskują powszechnie, że stanowisku Księcia Paszkiewicza żadna zmiana nie zagraża. — Nasi kupcy (Poznańscy), którzy niedawno temu zniesienia zamknięcia granicy jako rzeczy niezawodnéj wyglądali znowu coś otuchę stracili, kiedy podług najświeższych doniesień z Petersburga system Kankryna dłużéj zapewne żyć będzie, aniżeli ten, który go wprowadził.

Z Kwidzyna. — W ciągu dwuch pierwszych miesięcy roku bież. przybyło do tutejszego obwodu Rejencyjnego 138 zbiegów rossyjsko-polskich, którym natychmiast służbę i zatrudnienie dano. Po większéj części sprawowanie się ich na pochwałę zasługuje, dla tego téż właściciele gruntów chociaż przyjmowanie tych przybyszów do służby, aby ich w odzież zaopatrzyć z góry 13—15 tal. kosztuje, jednak chętnie ich przyjmują, zwłaszcza że w powiatach, w których drogi żwirowe budują, wielki jest brak robotników. Dla tego téż wysłany z Piławy do Grudziądza transport z 128 zbiegów w powiecie Grudziądzkim natychmiast robotę znalazł i dziedzice tameczni wynurzyli życzenie, ażeby po tym transporcie inne podobne jeszcze nastąpiły.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 31. Marca.

Reskrypt Cesarski. — »Do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem. — Powziąwszy wiadomość ze złożonego Nam doniesienia, że ustanowiony przez Ukaz Nasz z dn. 16. (28.) Lutego 1843. r., przy IX. Departamencie Rządzącego Senatu, Wydział Tymczasowy, odsądził już wszelkie sprawy, jakie do tegoż wniesione być miały, rozkazujemy Wydział takowy zwinąć.« — W Petersburgu dnia 29. Lutego (12. Marca) 1844. r. — (podpisano) Mikołaj. Przez Cesarza i Króla, Minister Sekr. Stanu, Ig. Turkułł.

Decyzyą JO. Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego w dn. 9. (21.) Marca r. b. zapadłą, zatwierdzone zostało szlachectwo dziedziczne, z tytułu nabytego przed ogłoszeniem prawa, PP. Józefowi Dziewulskiemu, h. Rawicz; Andrzejowi Grodzkiemu, h. Belina, i Andrzejowi Stanisł., Bibersztein Żarnowskiemu, h. Rogala, wszystkim trzem urodzonym w Królestwie Polskiem, obecznie zaś w Cesarstwie Rossyjskiem zamieszkałym.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 19. Marca.

Najmiłościwiéj mianowany został Kawalerem orderu św. Włodzimierza klassy 2éj, Władca Abchazyi, General-Major Xiążę Szerwaszydze, w dowód szczególnego Jego C. M. zadowolenia z ciągle gorliwéj i pożytecznéj jego służby dla tronu i ojczyzny, jako też niezmordowanéj czynności i roztropnych rozporządzeń, których dał dowody w czasie wyprawy zimowéj do ziemi Pechu, w samo łono gór Kaukazkich, a oraz niezachwianéj wytrwałości i przykładnego poświęcenia się, z jakiemi podwładna mu milicya

Abchazka poniosła wszelkie trudy tego zimowego pochodu.

Francya.

Z Paryża, dnia 26. Marca.

Sympatye Napoleońskie w Francyi coraz bardziéj obumierają. Petycyą domagającą się przywrócenia wizerunku na znaku orderu legii honorowéj, tudzież zniesienia dotychczasowego wywołania członków rodziny Napoleona, onegdaj Izba Deputowanych do Prezesa Rady odesłała, co tyle znaczy, aby rząd żądanie proszących zgłębił i rozstrzygnął, o ile na nie przyzwolić można. Gazety obstawają wprawdzie przy pierwszém podaniu rzeczonéj petycyi, ponieważ w istocie wyznać trzeba, iż to wielkim anachronizmem widzieć popiersie Henryka IV. jaśniejące na krzyżu legii honorowéj. Ale pod względem wniosku o zniesienie wygnania wyrzeczonego przeciw rodzinie Cesarza wszystkie dzienniki różnych barw ścisłego milczenia przestrzegają, które jawnie dowodzi, iż od chwili, w któréj zwłoki Napoleona w świątyni Inwalidów złożono, ideje cesarskie na wieki też pochowano.

Pytaniem teraz ażali rząd istotnie popiersie Napoleona na krzyżu legii honorowéj przywróci? Sprawa ta byłaby bardzo łatwą do rozstrzygnięcia, bo na to tylko postanowienia ministeryalnego potrzeba. Komu jednakże wiadome są prawdziwe pobudki dla których Napoleona nie w grobach Królewskich w St. Denis, lecz w kościele Inwalidów pochowano, ten poprzednio już twierdzić może, że dynastya Lipcowa podobnie jak restauracya Napoleona za prawego władzcę Francyi nie poczyta, że więc Ludwik Filip, czczący w Henryku IV. swego protoplastę, nigdy na to nie zezwoli, żeby popiersie Henryka IV. gdziekolwiek popiersiu Napoleona ustąpić miało. Na wet w pierwszych burzliwych latach monarchii Lipcowéj Ludwik Filip z energią powagi przodków swoich bronił a gdy podczas buntu w r. 1830. tłum zbrojny złote lilie, jaśniejące nad balkonem Palais Royal, pozrywał, Ludwik Filip przywrócić je chciał, mówiąc do Ministrów: »Je ne puis pas permettre de laisser souiller les insignes de mes ancêtres.« Dla tego zatrzymał on złote lilie nad głównem wnijściem do zamku Wersalskiego a sypialnia Królowéj w Palais Royal wybita aksamitem wyszywanym złotemi liliami.

Debaty nad prawém wojskowém na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych żywsze były aniżeli dotąd. Wniosek Generała Subervic, który rzeczywisty czas służby ogranicza na lat 4, a na drugie 4 lata proponuje przejście do rezerwy, więcéj na siebie zwrócił uwagę Izby, jak się tego przy znaném jéj usposobieniu spodziewać było można. Gdy zdanie Generała Subervic z zapałem przez wielu deputowanych wspieranem było, Pan Rivet oświadczył przeciw temu, iż podwyższenie lat służbowych na 8 lat, w myśl w mowie będącego projektu, jest niewystarczającém, i że ono dla zabezpieczenia interessów wojskowych państwa, na lat dziewięć rozłożoném być musi. Wniosek ten nie jest nowym, owszém był on już zaprojektowany w r. 1841. przez komissyą złożoną z parów i deputowanych, któréj ministeryum poleciło zgłębienie kwestyi tyczącéj się rekrutowania. Zdanie wyrzeczone przez Pana Rivet nie podobało się Izbie, również jak owo zdanie komissyi przed trzema laty nie podobało się ogółowi. »Lat dziewięć,« odezwał się Generał Subervic do mówcy, »lat 9 to cała młodość człowieka, temi dziewięciu laty chcesz Pan mu wziąść całe jego życie!« Jakkolwiek Izba wczoraj do żadnego rezultatu w kwestyi téj nie doszła, ale raczéj artykuł, tyczący się długości służby wraz z projektami dodatkowémi do komissyi odesłała, zda się jednak być rzeczą pewną, iż ośmioletnia służba nareszcie przyjętą będzie. Dla okazania wrażenia, jakie środek ten musi wywrzeć koniecznie na massę ludności Francyi, przytaczamy następujące słowa z democratie pacifique:

»Podwyższenie to ciężarów, które lud ponosiś musi, w połączeniu z większemi trudnościami, jakie nowe prawo stawia pod względem zastępstwa, po wsiach bolesne wywołało uczucia. Jako organ interesów rólniczych, widzim się spowodowani, przypomnieć krajowi i Izbom, które nie dosyć zajmują się dobrém ikrytycznem położeniem mieszkańców wsi, iż też wsi nasze w czasie losowania widownią są łez i rozpaczy, iż tu samobójstwa i dobrowolne dzieją się kalectwa, aby tylko ujść służby wojskowéj. Dla ludu wiejskiego pobór wojska to bicz, którego dziś również się obawiają, jak za czasów wojen napoleońskich. I ciężar ten bez potrzeby i rzeczywistego zysku dla obrony krajowéj ma być jeszcze o rok jeden powiększony!

Fregatą parową »Archimede« posłano francuzkim missyonarzom w Chinach summę 25,000 fr., za które mają zakupywać i wychowywać wyrzucane dzieci ubogich Chinczyków. Liczba tych nieszczęśliwych stworzeń, wynosi rocznie do 200,000, które po większéj części przez świnie są pożerane. — Missyonarze francuzcy zakupili już dotychczas przeszło 2000 takich

dzieci. Missyonarze spodziewają się, że późniéj będą mogli użyć ich za opowiadaczów ewangelii św. pomiędzy Chinczykami. — Jest już nawet mowa o założeniu katolickiéj szkoły w Fu-Czeu-Fu, o 12 godzin drogi od Nankinu, w któréj te dzieci pobierać będą wychowanie. Szczęściem, że w owych okolicach żyć można bardzo tanio, bo 10 — 15 centimów wystarczą na dzienne utrzymanie. Owe dzieci nabywają missyonarze po większéj części bezpłatnie, albo rodzicom płacą po 50 — 60 cent., a najwięcéj 1 frank. Rząd nasz, pojmując ważność tego instytutu pod względem politycznym, postanowił udzielać missyonarzom wsparcie, jakie tylko okaże się potrzebnem.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 20. Marca.

Nie bez przyczyny zwraca tu uwagę na siebie kilku włoskich wychodźców, którzy jak wiadomo stoją w związku z tajnemi towarzystwami i partyą rewolucyjną we Włoszech i niektórych innych krajach. Genueńczyk Mazzini, który w zajściach włoskich w roku 1831. znaczną grał rolę, żył długi czas w Londynie, a »młode Włochy« po dziś dzień jeszcze główne tu mają siedlisko, tak jak towarzystwo »Federati« w Paryżu. W Greville Street, Hatton Garden, exystuje od niejakiego czasu instytut pod imieniem »szkoły włoskiéj.« Dzieci rodziców włoskich w Londynie i angielskich ubogich z okolicy odbierają tam naukę, ale z tą nauką połączona jest pewna dążność polityczna. Do szkoły téj uczęszczają młodzi ludzie, którzy mniéj więcéj są pod okiem rewolucyjnych przewódzców, którzy ich bez wątpienia gotują do politycznych przedsięwzięć Mazziniego i jego towarzyszy. Wiele okoliczności każe sądzić, iż coś podobnego wnet nastąpi. Obadwa towarzystwa włoskie w Paryżu i Londynie, które długi czas z sobą żyły w niezgodzie, zawarły teraz pokój, a agenci ich w znacznéj liczbie udali się do Korsyki, Sycylii i niektórych części stałego lądu włoskiego. Wiosna więc zapewne nie minie bez jakiegoś przedsięwzięcia przeciw państwu kościelnemu. W dramacie hiszpańskim również czegoś nowego spodziewać się można. Jeden z agentów Don Karlosa oświadczył rządowi angielskiemu, iż książę ten jest gotów zrzec się pretensyi do tronu linii męzkiéj hiszpańskiego domu Burbonów, pod warunkiem zamęzcia Królowéj Izabelli z najstarszym jego synem, w którym to przypadku Don Karlos prawo do tronu Królowéj Izabelli bezwarunkowo uzna. Rozwiązanie wszakże kwestyi téj nie zależy od rządu angielskiego, ale raczéj od ludu hiszpańskiego. Agent jednak Don Karlosa mile u Lorda Aberdeen przyjętym był. Obecne stanowisko Maryi Krystyny i Narvaeza wzbudza wielki interes. O prawdziwéj harmonii między niemi bynajmniéj myśleć nie można. Na jednéj stronie jest siła, na drugiéj przebieg, a jedna i druga strona umie broni swéj użyć. Przy takich okolicznościach plan wydania królowéj za księcia neapolitańskego w niwecz obrócony został, a w chwili obecnéj książę Kadyxu zda się być popieranym jako kandydat.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 26. Marca.

Listy najświeższe z Odessy donoszą, że Cesarz Mikołaj tam jest spodziewany, aby wielki odbyć przegląd wojska. — Mimo wielkich przygotowań przedsiębranych na zamku Schönbrunn dla przyjęcia wysokich gości, powątpiewają jednak bardzo o tém, żeby Cesarz Rossyjski dwór nasz odwiedzić miał, ponieważ projekt ślubny między Arcyxięciem Szczepanem i córką Cesarza Mikołaja podobno na niczem spełznął.

Ze Lwowa, d. 26. Marca. — W bliskości Bochni dopuszczono się szkaradnéj zbrodni. Na kilka miesięcy przed tym wypadkiem, który tu opowiemy, ofiarowała była pewna obywatelka dla swego kościoła w podarku żelazny krucyfix z wyzłacanym wizerunkiem Chrystusa. Cóż się dzieje? Oto w kilka miesięcy potém w téjże saméj wsi, w karczmie napijał się pewien chłop, i tak się suto uraczał, że nie miał czém za wódkę zapłacić. Żydówka widząc go w kłopocie, szepnęła mu do ucha, że łatwo sobie zaradzić może, i że każdego dnia będzie mógł pić wódkę, jeźli ów krucyfix skradnie i jéj sprzeda; trzeba wiedzieć, że ów wyzłacany wizerunek miała za szczerozłoty. W pierwszéj chwili przystał na to pijanica, lecz wytrzeźwiwszy się, zaniechał téj zbrodni. Wkrótce potém znika przecież krucyfix z kościoła: wtedyto zawiadomił ów chłop zwierzchność swoję, o namowie Żydówki. Lecz ta zaprzeczała wszystkiemu, tłumacząc się tém, że chłop przeciw niéj świadczący, był podówczas napity. Jakoż po daremném przeszukaniu jéj domu i innych Żydów, została uwolnioną. Zdawało się, że się ta sprawa już skończyła, lecz w kilka dni potém znika także i Żydówka, nadaremne były wszelkie poszukiwania, ani śladu, gdzie się podziała. Znów upływa kilka tygodni, — aż razu jednego w téjże saméj karczmie zasiadło dwóch kowali z pobliskiéj wioski do kieliszka, a podchmieliwszy sobie dobrze, zaczęli

się w skutek jakiéjś sprzeczki lżyć słowami: »Ty złodzieju, ty rozbójniku!« Stawieni przed zwierzchnością, wyznali, że w skutek namowy Żydówki, ukradli ów krucyfix, lecz z obawy, aby ich nie wydała, uczyniwszy podział pieniędzy między siebie, zamordowali ją i rzucili trupa w staw poblizki.

Z Raguzy dnia 2. Marca. — Dziś o godzinie 1széj minucie 34téj zrana, mocne kołyszące trzęsienie ziemi obudziło tutejszych mieszkańców ze snu, i skłoniło wielu do ucieczki z swoich pomieszkań. Trzęsienie to trwało trzy sekund; niebo podówczas było lekko zachmurzone, słaby wiatr dął z południowo-zachodniéj strony, barometr stał na 28″ 10‴, a termometr na + 10° R. — O godzinie drugiéj minucie 10téj nad rankiem dało się czuć krótkie i łagodne drzeni ziemi, po którém późniéj o godzinie 4téj, za poprzednim długim, podziemnym grzmotem, podczas przestanków nastąpiło kołyszące się trzęsienie ziemi.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszły Nr. 3. i 4. zawierają: »Wróżba« »Zbroja wygrzebana« (Poezye); — Kilka słów z powodu ustanowionego Towarzystwa w W. X. Poznańskiém, wydawania ksiąg dla ludu, przez A. K. — Odpis J. H. Dziekana Winnickiego, na list Szczesn. Potockiego dany. — Krytyka przez Julię Wojkowską. — Kilka myśli z życia o oświecaniu ludu przez nauczyciela elementarnego E. Estkowskiego; — Śpiew — Doniesienia literakie. — Prospekt na dzieło »Zbiór napisów na pomnikach w Krakowie i w okręgu tego miasta położonych.« — Oświadczenie P. Mosbacha.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa koni przez miasto tutejsze dla 1go szwadronu 18. pułku obrony krajowéj na tegoroczne manewra, w drodze licytacyi najmniej żądającemu oddaną być ma.

Tym końcem termin

na dzień 16. m. b.

przed południem o godzinie 11stéj na ratuszu wyznaczonym został, na który mających chęć dostawienia koni z tém wzywamy nadmienieniem, iż warunki w Registraturze naszéj przéjrzane być mogą.

Poznań, dnia 1. Kwietnia 1844.

Magistrat.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego na dniu 11. Sierpnia roku 1843. w Osiecznie Jana Ferdynanda Paschke dziedzica został na dniu 13. Grudnia r. 1843. process spadkowo likwidacyjny otworzony. Termin do podania wszystkich pretensyj został

na dzień 9. Maja r. b.

o godzinie 10téj przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Kinel Referendaryuszem wyznaczony.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał, uznany i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 14. Stycznia 1844.

Król. Pruski Sąd Nad-ziemiański.
Wydziału 1.

SPRZEDAŹ KONIECZNA.

Król. Główny Sąd Ziemiański
w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Skiereszewo, położona w powiecie Gnieźnieńskim, a oszacowana na Tal. 12,044 sgr. 21 fen. 2, ma być sprzedana w terminie na dzień 10. Lipca 1844 r. zrana o godzinie 11stéj wyznaczonym w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego.

Taxa, wykaz hipoteczny i warunki sprzedaży, przejrzane być mogą w Registraturze naszéj.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się do uniknienia prekluzyi najpóźniéj w terminie tym zgłosili.

Wzywają się także publicznie na ten termin następujące z pobytu niewiadomi wierzyciele realni i sukcessorowie tychże, mianowicie:

a) zamężna z Zbyszewskich Rozmysłowska,
b) Damazyusz Dobrogoyski Major i małżonka tegoż Justyna z Znamierowskich,
c) Konstancya z Rowińskich Baranowska,
d) Paweł Brudzewski,
) Józef Bieliński i małżonka tegoż Teressa z Rokossowskich,
f) Maryanna z Smoleńskich Rokossowska.

OBWIESZCZENIE.

Teraźniejszy stan funduszów Towarzystwa Ziemsko-kredytowego w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj.

Dotychczasowy kapitał w listach zastawnych wynosi:

a. w cztero-procentowych listach	13,759,200 Tal.
b. w półczwarta-procent. listach	2,454,800 —
ogółem . . .	16,214,000 Tal.

Z tych spłacono:

1) przez przepisane planem umorzenie: a. cztero-procentowemi listami zastawnemi	3,104,875 tal.,	
b. półczwarta procentowemi listami zastaw.	37,540 tal.,	
2) przez wypowiedzenie z strony dłużników ziemskokredytowych cztero-procentowemi listami zastawnemi	730,100 tal.,	
ogółem		3,872,515 Tal.
Pozostający więc kapitał w listach zastawnych wynosi . . .		12,341,485 Tal.

Wszakże wedle ustawy z dnia 15. Kwietnia 1842. dziedzicom dóbr ziemskich W. Xięstwa Poznańskiego, którzy w wspomnioném towarzystwie ziemsko-kredytowém niewzięli udziału aż do zamknięcia tego systematu, lub przed ogłoszeniem téjże ustawy przez wymazanie całego swego długu listami zastawnemi zaciągnionego znów z niego wyszli, dozwolony jest jeszcze przystęp do niego w ciągu lat pięciu od dnia publikacyi rzeczonéj ustawy rachując, pod warunkiem dopłacenia kwoty amortyzacyjnej wraz z procentami od procentów od roku 1842. począwszy, nadto każdy członek towarzystwa przyznane sobie ma prawo wniesienia w przeciągu pomienionego czasu o zrewidowanie taxy dóbr swoich podług nowych zasad taxacyjnych przejrzanego środcześnie regulaminu szacowania dla Poznańskiego Towarzystwa kredytowego z dnia $\frac{6.\ \text{Lipca}}{30.\ \text{Paźdz.}}$ 1840., i jeżeli tém taxy rozpatrzeniem wykrytą zostanie wartość dóbr pożyczkę podług dawniejszéj taxy przewyższająca, ma mu dodatkowa pożyczka w listach zastawnych aż do ilości połowy przejrzanéj taxy być przyzwoloną.

Od dnia publikacyi przywiedzionéj powyżéj ustawy niemogą być i niebędą wydawane cztero-procentowe, lecz tylko półczwarta-procentowe listy zastawne.

Właściwy fundusz Towarzystwa, oprócz gmachu ziemskiego, którego wartość o wiele dziś przewyższa summę kosztów budowniczych 72,605 Tal. wynoszącą, posiada listami zastawnemi i gotowizną 433,454 Tal.

Prowizya od tego kapitału, rachując do niéj opłacaną przez dłużników kredytowych rocznie $\frac{1}{4}$tą procentu administracyjnego, stanowi, po strąceniu kosztów administracyjnych, znaczną przewyższkę, którą kapitał tego funduszu pomnożonym zostaje. Nadto fundusz ten został już powiększonym i będzie jeszcze znacznie powiększanym przez to, iż wedle tylekroć wspomnianéj ustawy każdy biorący pożyczkę w półczwarta procentowych listach zastawnych, obowiązanym jest, za czas od Bożego Narodzenia 1827. począwszy, aż do Bożego Narodzenia 1842. r. dopłacić za każdy rok ósmą część procentu od zaciągnionego przezeń kapitału ziemskiego na tenże fundusz listami zastawnemi półczwarta procentowemi.

Procentu zaległego bardzo jest mało, a prowizya od listów zastawnych bezwłocznie i regularnie w Poznaniu, w Berlinie i w Wrocławiu bywa wypłacaną.

Kurs listów zastawnych trzyma się nad wartość imienną, a cztero-procentowe listy zastawne przynoszą nawet naddatku 5 do 6 na sto.

Powyższy wierny obraz przekona zapewne w zadowolającym sposobie interessentów o pomyślnym stanie funduszów tutejszego Towarzystwa Ziemsko-kredytowego.

Poznań, dnia 5. Marca 1844.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

Zawiadomienie dla Szanownych rodziców i opiekunów.

Z niektórych stron dało mi się słyszeć, iż szanowna publiczność w mniemaniu jest, jakoby dzieci z płci męzkiéj dopiero od lat dziesięciu do Instytutu naszego przyjmują się i że wychowańce przez nas przyjęte, tylko trzy lata w Instytucie zabawić mogą. Sprostując powyższą pomyłkę, mam honor niniejszém oświadczyć: iż do Instytutu naszego dla wychowania młodzieży płci męzkiéj przyjmują się dzieci od lat 7miu i takowe do lat 15stu w Instytucie pozostawić można.

Bliższą wiadomość, co do Instytutu naszego, udziela, za pomocą planu drukowanego, księgarnia Wgo Mittlera w Poznaniu, która również i chętnie załatwi każde zapytanie, które pod tym względem, do niéj *(porto franco)* uczynić ktoby raczył.

Gnadenfeld pod Koslem w Szlązku Górnym, w miesiącu Kwietniu 1844.

Hennig,
Inspektor Instytutu dla wychowania młodzieży płci męzkiéj.

Przy rozpoczęciu nowego kursu d. 15. Kwietnia r. b. podpisany upoważniony jest do przyjęcia nowych uczniów do szkoły wyższéj wydziałowéj, tu przy ulicy Szkólnéj położonéj.

Poznań, dn. 6. Kwietnia 1844.

J. Liszkowski,
ulica Wrocławska Nr. 35.

Ponieważ oszukaństwo przy handlu cygarów teraz tak wzięło górę, iż z strony pokątnych fabrykantów napisy, pakowanie i pudełka naśladowane a od przekupniarzy przepakowane i gorszemi napełniane bywają, zwracam przeto uwagę kupujących, aby ich od oszukaństwa ochraniać i tylko z handlów rzetelnych kupować raczyli.

Skład mój jest teraz tak znaczny, że 60 do 70 wszelkich gatunków do wyboru polecić mogę, a za prawdziwość odemnie kupionego i mojém nazwiskiém popisanego towaru ręczyć mogę.

Poznań 1844.

Jak. Träger, w rynku Nr. 57.

Posadków brzozowych kopę po 2 sgr. nabyć można w Domin. Piotrowo pod Poznaniem.

Król. Pr. approb. dentysta Wolff mieszka teraz przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 8. na drugiém piętrze po stronie poczty.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 7. Kwietnia 1844. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 29. Marca do dn. 4. Kwiet. r. b.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się chłopców	urodz. się dziewcząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Kan. Jabczyński.	— —	3	—	3	2	—
Dnia 8. Kwiet. . .	Tenże.						
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Pn. Pluszczewski.	— —	2	3	6	1	—
Dnia 8. Kwiet. . .	- Man. Amman.						
W kościele S. Wojciecha . . .	- Prob. Urbanowicz.	— —	2	1	1	2	—
Dnia 8. Kwiet . .	- Man. Celler.						
W kościele Ś. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	5	1	3	2	—
Dnia 8. Kwiet. . .	Tenże.						
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	- Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
Dnia 8. Kwiet. . .	- Reg. Pohl.	- Pr. Grandke.					
W klasztorze Dominikanów . .	- Praeb. Scholtz.	- Praeb. Stamm.	—	—	—	—	—
Dnia 8. Kwietnia . .	- Praeb. Stamm.						
W klaszt. Sióstr miłosierdzia .	Kler. Różański.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 8. Kwietnia . .	Kleryk Bulczyński.						
W kośc. ewaniel. Ś. Krzyża. .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	1	11	5	4	—
Dnia 8. Kwietnia . .	Pastor Friedrich.	Kazn. Schönborn.					
W kośc. ewaniel. Ś. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	2	2	1	1	—
Dnia 8. Kwietnia . .	Tenże.						
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	—	1	1	—	—
Dnia 8. Kwietnia . .	Nad-Kazn. w. Cranz.						
		Ogółem . . .	15	19	20	12	—